

DZIENNIK Lwowski

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPOŁOZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 11.800 M.
z dostawą do domu 12.500 M., na
prowincji 12.500 M., za granicą
16.000 M.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 1. 2l.
Tel. Nr. 24.

Rozstrzelanie ks. Butkiewicza

Mydlenie ludziom oczu.

W ostatnich tygodniach przeżywaliśmy w dziedzinie gospodarczej pewne zjawiska, które uzasadniały nadzieję, że obłąkańczy pęd w jakąś niezmierzoną przepaść ma się ku końcowi, że przychodzi jakieś opamiętanie. Zahamowała się spekulacja walutowa, niektóre towary chwilowo zatrzymały się w swym pędzie cen ku górze, to i owo zdawało się nieznacznie tanieć. Wytworzył się dobry psychiczny nastrój, wspierany przez społeczeństwo wstrzymaniem się od niekoniecznych zakupów i zdawało się, że zostanie wreszcie przełamana potworna fala drożyzniana. Oczekiwano jeżeli już nie nawrotu do cen choćby z niedawnej przeszłości, to przecież że ustali się wszystko na jakimś poziomie.

Na załamaniu się spekulacji wpłynęły niewątpliwie pewne dodatnie zdarzenia polityczne, jak też uczciwie podjęte usiłowania w kierunku podniesienia dochodów państwowych i oddziaływanie na rynek zasilaniem czynników społecznych, które z braku środków nie mogą podjąć skutecznej walki z rozwydrzoną spekulacją.

Okazuje się jednak, że wszystko to było tylko chwilowym złudzeniem, bo giełdy niezwykle szybko się opamiętały. Po chwilowym spadku walut przyszedł odwrotny pochód, a towary też nie pozostały w tyle. Przemoczne w tej dziedzinie czynniki polityczne, które oddawały się już przygotowane do objęcia rządów, pracują też gorliwie nad tem, aby dla siebie odłożyć odpowiednie nastroje. Objęciu rządów przez prawię ma towarzyszyć fala taniości... W tym celu przygotowano już odpowiednią ilość dolarów, nawet magazyny zbożowe mają być na ten cel poświęcone. A ponieważ sprawa się przeciąga, stan obecny trzeba jak najdłużej podtrzymać. Współdziała zaś z tymi czynnikami i obecny rząd, który stworzył wprawdzie komisariat dla walki z drożyzną, podobno tworzy nowy urząd oszczędnościowy i rzeczywiście zdołał wytworzyć warunki, pod którymi orgje spekulacyjne mogły się załamać, a równocześnie działa tak, jakby sam chciał sparaliżować całą swą dotychczasową gospodarczą działalność. Oto równocześnie z akcją zahamowania drożyzny rząd czyni wszystko, aby właśnie drożało.

Przedewszystkiem podniesiono gwałtownie opłatę rządową od cukru i ten cenny artykuł spożywczy podrożał odrazu o 1000 Mp. na kilogramie, podnosi się towarową taryfę kolejową o 100 proc., pocztową o 100 proc., a opłatę telefoniczną dla dobrego przykładu dźwiga się aż o 200 proc.... Tego rodzaju działalność rządowa nie może pozostać bez echa, przykład ten znajdzie natychmiast bardzo chętnych naśladowców.

Jednym pociągnięciem pióra zadaje się cios całej akcji antydrożyznianej. całemu ruchowi skierowanemu ku unieszkodliwieniu toczącego się organizmu gospodarczego Polski raka drożyzny.

Rząd prawicowo-piastowy na widowni.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (Tel. wł.). Jak się dowiaduje, usiłowania w kierunku zlepiania rządu prawicowo-piastowego zostały pomyślnie zakończone. Mówi się już o nowych ministrach.

Nowemu rządowi mają przewodzić Witos i Korfanty do spółki. Ministrem skarbu ma zostać dyr. banku Adam, co zapowiada erę polityki banków w skarbie.

Sikorski zostanie w rządzie albo ministrem spraw wojsk. albo spr. wewnętrznych. W tym drugim wypadku min. spraw wojskowych ma zostać cywil — narodowy demokrat.

Witos uważa opozycję w swoim klubie za „dojrzałą” już do zgody na taki rząd.

Stracenie ks. Butkiewicza.

Głosy prasy o mordzie moskiewskim.

MOSKWA, 3. kwietnia (AW). Skazany na karę śmierci za obronę przed profanacją taber. małulim prałat ks. Butkiewicz, po zatwierdzeniu wyroku przez WCIK został stracony w Wielką Sobotę. Wiadomość o straceniu ks. Butkiewicza nadeszła z opóźnieniem, skutkiem dwudniowej przerwy w komunikacji telegraficznej z Moskwą.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (AW). Komentarze prasy wieczornej po zamordowaniu księdza Butkiewicza są jednoznacznym głosem oburzenia przeciwko ohydnej zbrodni. „Kurier Czerwony” tytułuje powyższą wiadomość „Krwawe Zbiry zamordowały ks. Butkiewicza” i twierdzi dalej, że bolszewicy w obawie przed następstwami przerwali komunikację telegraficzną między Moskwą a Europą. „Kurier Warszawski” pisze: Gdy tłumy wiernych schyliły głowy przed świętem Wielkiej Nocy — w Moskwie rozległa się salwa nad kapłanem polskim, którego jedyną winą było spełnienie obowiązku. Świat potrafi zareagować na krwawy czyn moskiewski. „Rzeczpospolita” pisze: Morderstwo niewątpliwie zawąży bardzo silnie na stosunkach wszystkich państw do sowietów. „Gazeta Warszawska” pisze: Sowiety wykonując wyrok zerwały jedną z nielicznych nici, łączących je ze światem cywilizowanym. „Przegląd Wieczorny” pisze: Jeżeli jakiegokolwiek państwa zachodnie miały złudzenie, co do sowieckiego barbarzyństwa, to teraz wobec faktu mordu ulegną kompletnemu otrzeźwieniu.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (AW). Ks. Konstanty Butkiewicz, dziekan pietrogradzki i dotychczasowy proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego św. Katarzyny w Piotrogradzie ur. 1867, święcenie kapłańskie przyjął 1893, prałatem mianowany w r. 1918. Ks. Butkiewicz był jednym z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych kapłanów polskich w Rosji, stojąc na czele najwyższej parafii katolickiej w Rosji, która była ogniskiem życia duchowego, katolickiego i polskiego. Zamordowany przetrwał czasy carskie i rewolucyjne i nie ustąpił z posterunku mimo prześladowań sowieckich, niesamowiedzie pomógł i opierał w chwilach grozy. W r. 1920 sprzeciwił się wydaniu kosztowności kościelnych, opierając się na ochronie kościoła przez prawo międzynarodowe, wezwany został przed sąd, aresztowany następnie i 31. marca stracony.

Daremna interwencja ze strony Polski.

MOSKWA, 3. kwietnia. (Pat). Charge d'affaires Rzeczypospolitej w Moskwie p. Knoll udał się do komisariatu spraw zagr., by interweniować na rzecz skazanego ks. Butkiewicza. Otrzymałszy wiadomość, iż wyrok jest ostateczny, p. Knoll natychmiast zaproponował zastąpienie wymiany personalnej. Odpowiedź H. Neckiego na tę propozycję była kategorycznie odmowna.

Min. Koleji będzie się tłumaczyło zwyżką kosztów eksploatacyjnych. Ale zapomina, że zwyżka taryf towarowych niechybnie odbije się odrazu na cenach towarów, że tendencja zniżkowa odrazu ustanie, że temsamem pochod drożyzny rozpocznie się nanowo, prowadząc do dalszego podrożenia kosztów eksploatacji, do dalszych zwyżek towarowych i tak bez końca.

Zresztą, nawet czysto buchalteryjnie i rachunkowo rzecz biorąc, nowe znaczne zwyżki taryfowe nie dają spodziewanych korzyści. Wiadomo przecież, że frekwencja na kolejach znacznie spadła, że ogólny dochód kasowy wzrósł stosunkowo znacznie mniej, niż podniesiono opłaty. Co pewien czas odwołuje się pociągi, z

braku frekwencji. Ruch na kolejach zmniejsza się, tętno życia zaczyna bić słabiej.

A jak fatalnie odbija się zwyżka taryf na ogólnym nastroju ludności. Ile to się daje powodów paskarzom do podbijania cen, ile to argumentów!

I oto w łonie Rządu komisarz drożyzniany walczy z drożyzną, a min. kolei i min. poczt przyczyniają się do spotęgowania drożyzny, zachęcając paskarzy i handlarzy do nowego ataku na kieszenie konsumentów. A przytem jawnie i urzędowo zadają kłam temu, że nastąpiła tendencja zniżkowa.

Czy w takich warunkach cała rządowa walka z drożyzną nie zakrawa na komedję?

Pożyczka angielska.

WARSZAWA, 3 kwietnia (tel. wł.) Interwencja min. Skrzyńskiego w Londynie uwiecznia zabiegi o uzyskanie pożyczki angielskiej dla Polski. Kwota jaka ma być Polsce udzie-

loną w funtach angielskich będzie wystarczającą podstawą dla uregulowania finansów polskich.

Pogłoski o wybuchu rewolucji w Rumunii.

WIEDEN, 3 kwietnia. (AW). „W Alg. Ztg.“ donosi z Paryża i Londynu o rzekomym wybuchu rewolucji w Rumunii. Rodzina królewska miała się schronić w Alba Iulia. W Siedmiogrodzie ogłoszono podobno stan oblężenia. W Paryżu braki dotychczas autentycznego potwierdzenia pogłoski o wybuchu rewolucji. W kołach poinformowanych oceniają położenie rządu rumuńskiego jako bardzo trudne, przypuszczają jednak, że wydane zarządzenia wojskowe wystarczą do utrzymania spokoju. Czynnikiem rewolucyjnym mają być żywioły bolszewickie, które przedostały się z Rosji do Rumunii. Według zdania kół politycznych wiedeńskich należy powyższe pogłoski traktować z odpowiednią rezerwą.

muńskiego jako bardzo trudne, przypuszczają jednak, że wydane zarządzenia wojskowe wystarczą do utrzymania spokoju. Czynnikiem rewolucyjnym mają być żywioły bolszewickie, które przedostały się z Rosji do Rumunii. Według zdania kół politycznych wiedeńskich należy powyższe pogłoski traktować z odpowiednią rezerwą.

Z zagłębia Ruhry.

MÜNSTER, 3. kwietnia (Pat.). Wojska francuskie obsadziły wczoraj kopalnię Bergmannsglück w okolicy Dür, kopalnię „König Ludwik“, Reklinghausen i kopalnię Walltrops. W okolicy Wipperfurth, Mettmann, Neviges utworzono drugą nową stację kontrolną. Dziś rano dokonano w Dortmundzie rek wizycji samochodów.

BERLIN, 3. IV. (Pat.) Według doniesienia Voss. Ztg. w Essen aresztowani 4 dyrektorzy zakładów Kruppa mają być pod koniec tego tygodnia stawieni przed sądem wojennym. Tenże dziennik donosi, że władze okupacyjne zawiesiły „Rheinisch-Westfälische Zeitung“ i „Essener Volks-Zeitung“ na 8 dni, ponieważ podały one sprawozdanie o zająciach sobotnich w fałszywym świetle.

Benesz wierzy w porozumienie polsko-czeskie.

PRAGA, 3. kwietnia. (Pat.). W numerze świątecznym „Czeskiego Słowa“ omawia min. spraw zagr. dr. Benesz rozwój stosunków Czechosłowacji do Polski. Minister oświadcza, że Czechosłowacja i Polska mają tyle wspólnych interesów, że porozumienie obu państw uważać należy za niezbędne i wypływające z rozumnej polityki realnej. Kwestje sporne, które dotąd stały na przeszkodzie temu porozumieniu są natury przejściowej, przeważnie sztuczne i świadomie tworzone. Nie wątpię — pisze Benesz — że skoro rozumni politycy, zarówno czechosłowaccy jak i polscy, należycie zanalizują i porównają z sobą najżywniejsze interesy obu państw, wypływające dziś z geograficznej i politycznej sytuacji, dojdzie przy dobrej woli i zgodzie obu stron do likwidacji wszelkich sporów. Wierzę niezłomnie w czechosłowacko-polskie porozumienie.

Zgłoszenia do ochotniczej służby wojskowej.

WARSZAWA, 3. 4. (Pat.). Ministerstwo spraw wojskowych podaje do wiadomości: W myśl art. 97, 98, 99 i 100 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, Powiatowe Komendy Uzupełnień przyjmują zgłoszenia zamiaru wstąpienia do wojska w charakterze ochotników mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w latach 1903, 1904, 1905, zamieszkałych na całym obszarze państwa polskiego. Kandydaci winni odnośnie przedmia składać w najbliższej od ich stałego zamieszkania P. K. U., podając dokładny adres, oraz dołączając urzędowe świadectwo moralności i zaświadczenie o zgodzie ojca lub matki, względnie osoby miejsce rodziców prawnie zastępującej. Ochotników przyjmują się do wszystkich rodzajów broni i oddziałów, w których chcą służyć. O stawieniu zgłoszonych kandydatów do przegądu wojskowo-lekarskiego zainteresowani będą powiadomieni drogą wezwań imiennych. Ostatni termin składania podań do P. K. U. został ustalony na dzień 1 maja 1923 r.

PRODUKCJA WĘGLA WE FRANCJI.

BORDEAUX, 3. kwietnia. (Pat.). Produkcja węgla we Francji w r. 1922 wynosiła 31,940.000 tonn, przewyższając o 3 miliony tonn produkcję roku poprzedniego. Zwiększenie produkcji nastąpiło wskutek odbudowy niektórych kopalń, produkcja nie doszła jednak do stanu przedwojennego.

GOSĆCIE FRANCUSCY W POLSCE.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (AW). Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy gen. Lerond. Po 4-ro tygodniowym pobycie w stolicy gen. Lerond udaje się do Poznania, a następnie do Krakowa, gdzie odbędzie się uroczyste wręczenie honorowego dyplomu doktorowi Uniwersytetu Krakowskiego. Z Krakowa gen. Lerond uda się przez Lwów do Rumunii.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (AW). „Przegląd Wieczorny“: W Polsce bawi delegat francuskiej marynarki wojennej komandor Jolivet dla nawiązania kontaktu z marynarką wojenną polską. Chodzi o skoordynowanie akcji wyszkolenia oficerów marynarki polskiej, udających się na wyższe studia do Francji, jak i dostawę materiałów dla marynarki polskiej.

Przymusowa praca kobiet w Bułgarji.

Międzynarodowy urząd pracy przeprowadził niedawno badania nad praktycznym zastosowaniem ustawy o przymusie pracy w Bułgarji, obowiązującej tamże od listopada 1921.

Ustawa ta ma na celu całą młodzież państwa tak męską jak i żeńską zaprzęgnąć do służby publicznej, aby naprawić straty, poniesione przez wojnę i w pełni wykorzystać szkody naturalne kraju.

Układ w Neuilly zmusił Bułgarję do rozwiązania zbrojnej armii; chodziło zatem o to, aby młodzież czas przeznaczony dotychczas na służbę wojskową, obrócić w inny sposób na korzyść państwa.

Na uwagę zwłaszcza zasługują przepisy, odnoszące się do przymusowej służby kobiet. Według nich do pracy na rzecz państwa zobowiązane są wszystkie kobiety w wieku od 16—30 lat. Czas pracy trwa 4 miesiące, a odbywa się ją w powiecie lub w gminie zamieszkania.

Praca polega na rozmaitych czynnościach jak gotowanie, pranie, pielęgniarstwo, krawiectwo, robotki ręczne, pisanie na maszynie, buchalterja, służba pocztowa i telegraficzna, uprawa ogródków, kultura jedwabników, zasadzenie winnic itp.

W rachubę wchodzi tylko takie prace, które kobiecie pozwalają w domu jeść i spać. Listy powołanych układa magistrat według alfabetu i wieku, począwszy od najstarszych roczników. Wszystkie dziewczęta, które udowodnią, że poświęcają się studjom w wyższych szkołach państwowych, mogą uzyskać czasowe zwolnienie do 24 roku życia, a do 28 roku życia, jeżeli uczęszczają na uniwersytet. Urzędniczki, nauczycielki oraz kobiety, które mają pod swą pieczęcią liczną rodzinę, są zwolnione od służby. 4/10 powołanych może się każdego roku wykupywać, kwota wykupu wynosi od 3.000—1.000 lirów. Dla uchylających się od pracy przewidziane są kary pieniężne i kary więzienia.

Celem wpojenia w młodzież poczucia obowiązku pracy wprowadzono w szkołach męskich i żeńskich tygodnie robocze co roku. W ciągu tego tygodnia młodzież zajmuje się odcyszczaniem budynku szkolnego i bierze osobisty udział w dokonywanych adaptacjach lub też przeznaczają się do prac ogrodowych i leśnych.

Zastój w przemyśle łódzkim.

Sytuacja w łódzkim przemyśle włóknistym uległa w tygodniu przedświątecznym poprawie. Wskutek wysokich cen wyrobów łódzkich nie wywołujących już konkurencji z tekstyliami czeskiemi etc., eksport zmniejszył się dotkliwie, tak, iż wyeksportowane już nawet do Gdańska towary musiały zostać cofnięte. Nabywcy rumuńscy wskutek konkurencyjnych cen wyrobów czeskich nie nabywają już wcale w Łodzi, ubytek jednak odbiorców rumuńskich daje się nader dotkliwie odczuwać, gdyż stanowili oni dotychczas poważny odsetek zagranicznej klienteli. Fabryki łódzkie związają również oddziały gdańskie, gdyż eksport do krajów północnych etc. wskutek konkurencyjnych zabiegów przemysłu niemieckiego natrafia na poważne trudności.

Mniejsze fabryki walczą z tak poważnymi trudnościami, iż noszą się z myślą zwinięcia swoich placówek; szczególnie dotyczy to t. zw. tkalni zarobkowych, pracujących w wydzierżawionych warsztatach. Oficjalne cenniki nie uległy redukcji, jednakże w rzeczywistości sprzedaje się towar poniżej cennika. Pod presją trudności gotówkowych fabrykanci okazują skłonności do najdalej idących ustępstw. Kredyt wekslowy do 75 proc. nie ulżył jednak sytuacji, gdyż na całej linii brak nabywców. Żywszy ruch widoczny był tylko w dziale materiałów zimowych na przyszły sezon.

PROGRAM PRZYJĘCIA MARSZAŁKA FOCHA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (AW). Dla uczczenia bohatera wojny światowej marsz. Focha, który przybywa do Warszawy dnia 2. maja, zaplanuje się tutaj komitet przyjęcia. Propozowany jest przyjazd marszałka wieczorem dla powitania go pochodem z pochodniami. Po przyjeździe tego samego wieczora marsz. Focha ma być podejmowany przez marsz. Piłsudskiego. W dniu 3-go maja marsz. Foch weźmie udział w uroczystości odsłonięcia pomnika ks. J. Poniatowski-go, po południu zaś będzie na przyjęciu u prez. Rząpliej.

AMERYKAŃSKA MISJA GOSPODARCZA.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (Pat.) „Kurier Warszawski“ donosi, że amerykańska misja gospodarcza przybędzie z Rzymu do Polski dnia 5. b. m.

ANTYSEMICKIE WYKROCZENIA W JASSACH.

BUKARESZT, 2. kwietnia. W Jassach urządzili nacjonaliści onegdaj antysemicką demonstrację uliczną, której uczestników rozpędziła konnica. Kilku grupom udało się w nocy dostać do dzielnicy żydowskiej, gdzie wybito tysiące szyb i zraniono kilku osób. Aresztowano ponad 50 demonstrantów, przeważnie studentów.

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym“.

Krwawe wypadki w Essen.

11 ZABITYCH. — 32 RANNYCH.

W sobotę dnia 31. marca przyszło w Essen do tragicznych zająć między wojskiem francuskim a robotnikami z zakładów Kruppa, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach. Francuskie ministerjum spraw zagr. przebieg wypadków przedstawia następująco:

Przy zajmowaniu hal samochodów w zakładach Kruppa w Essen robotnicy niemieccy napadli na francuski oddział. Skierowano gorącą parę na Francuzów i grożono rewolwerami. Francuscy żołnierze po poprzednim ostrzeżeniu oddali strzały w powietrze, następnie atoli byli zmuszeni strzelać do tłumu. Pięciu czy sześciu niemieckich robotników zostało zabitych, liczba rannych dochodzi 30.

Drugi wypadek zdarzył się podczas przejazdu francuskiego auta wojskowego przez ulice miasta Essen. Tłum zatrzymał jadących, wywłókł dwóch francuskich kontrolorów i powiódł ich do fabryki, gdzie zostali pobici.

Pisma niemieckie podają:

Wtargnięcie Francuzów do hal samochodów.

wych w Essen wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników. Wśród nieprzerwanego, przeraźliwego wycia wszystkich syren fabrycznych wielotysięczny tłum wyległ na ulicę, wiodącą przez środek zakładów Kruppa, uniemożliwiając wszelką komunikację. Kiedy o godzinie 11-tej Francuzi zdecydowali się opuścić hale, jeden z członków rady fabrycznej wezwał zgromadzonych do opróżnienia ulicy, aby Francuzom umożliwić wyjście. Tłum nie posłuchał wezwania, według pogłosek zaczęto rzucać kamieniami i laskami na wojsko. Wówczas Francuzi skierowali karabin maszynowy na robotników i oddali strzały, wywołując paniczną ucieczkę.

Liczba zabitych wynosi 11 osób, rannych jest 32, trzech walczy z śmiercią.

BERLIN, 3. 4. (Pat.). Rząd niemiecki zajmuje się opracowaniem noty protestującej z powodu zajść w zakładach Kruppa w Essen. — Nota ma być jeszcze dziś doręczona rządowi francuskiemu.

Problem rozbrojenia przed Radą Ligi Narodów.

GENEWA, 3. 4. (Pat.). Najbliższa sesja Rady Ligi narodów rozpocznie się 18 bm. Przewodniczyć będzie delegat angielski Edward Wood.

WIEDEŃ, 3. 4. (Pat.). „N. Fr. Presse” donosi z Paryża, że Rada Ligi narodów na obecnej sesji zajmie się kwestją rozbrojenia. Referentem tej sprawy będzie delegat włoski. Rada Ligi na-

rodów zbada możliwość natychmiastowego przeprowadzenia uchwały „mieszanej komisji w sprawie rozbrojenia, idącej w tym kierunku, aby Rada Ligi narodów przesłała swoim członkom projekt wzajemnego traktatu gwarancyjnego, o pracowanego przez Roberta Cecilę.

O USTALENIE KONTYNGENTU CUKRU DLA MIAST.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (Pat.). „Przegląd Wieczorny” dowiadyuje się, że jutro o godz. 10 rano w nadzwyczajnym Komisarjacie dla walki z drożyzną odbędzie się konferencja producentów cukru, mająca na celu ustalenie kontyngentu cukru dla miast i kooperatyw na miesiąc kwiecień b. r.

FASZYŚCI AUSTRIJACCY NA WIDOWNI.

WIEDEŃ, 3. kwietnia (Pat.). Jak donoszą dzienniki, w poniedziałek w pobliżu góry Exelberg pod Wiedniem przyszło do starcia na broń

główną między grupą uzbrojonych narodowych socjalistów a grupą socjalnych demokratów. Dano około 130 strzałów. Kilku socjalnych demokratów odniosło lekkie rany.

SAMOBÓJSTWO WICEDEREKTORA ANGLO-BANKU.

WIEDEŃ, 3. kwietnia (Pat.). Wicedyrektor Anglobanku Dr. Wilhelm Rosenberg, który popełnił zamach samobójczy, został przewieziony do kliniki Dra Eisenberga, gdzie po dokonanej operacji o godz. 11-tej zmarł. Jak donoszą dzienniki, samobójstwo popełnił z powodu silnej depresji nerwowej.

Poranek w kinoteatrze „Marysienka”

urządza Uniwersytet Ludowy, w niedzielę 8. kwietnia 1923, o godzinie 12-tej w południe, na którym zostanie wyświetlony przełiczny film ludowy w 6 aktach p. t.:

Flisacy wodospadu Kobisowa

Uzupełni program film naukowy p. t.:

„HODOWLA DROBIU”.

BILETY PO NADER ZNIZONYCH CENACH już są do nabycia w Księgarni Ludowej, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano przy kasie kinoteatru „Marysienka”.

TRAGEDJA RODZINY CESARZA JAPONSKIEGO.

PARYŻ, 3. kwietnia. (Pat.). Książę Czita Szira Kawa, szwagier Mikada, księżna Czita Szira Kawa siostra Mikada, oraz książę Asada, brat Mikada, padli ofiarą strasznego wypadku samochodowego. Na drodze między Lieffu i Evreu książę Czita Szira Kawa prowadząc samochód z szybkością 120 kilometrów na godzinę, chcąc ominąć samochód, jadący w przeciwnym kierunku, uderzył samochodem o drzewo. Szofer Francuz poniósł śmierć na miejscu, książę Czita Szira Kawa zmarł wskutek ran odniesionych, księżna znajduje się w agonji, a książę Asaki jest ciężko ranny.

WYROK W PROCESIE PRZECIW CZŁONKOM RZĄDU BUŁGARSKIEGO.

SOFIA, 2. 4. Trybunał państwowy skazał byłych ministrów Radosławowa, Tonczewa, Pyszewa, Donczewa i Petkowa na dożywotnie więzienie, b. ministra wojny, gen. Nadjenowa na 15 lat więzienia, innych oskarżonych na kary 10—5 lat. Prócz tego pozbawiono wszystkich politycznych i obywatelskich praw i skazano na zapłacenie odszkodowania za straty wojenne w łącznej kwocie 32.500 milionów lewów.

Radosławow, który uciekł bezpośrednio po pogromie Bułgarii w r. 1918 został skazany „in contumaciam”.

Skazani ministrowie z Radosławowem na czele tworzyli gabinet, który uwikłał Bułgarię w wojnę z koalicją, stając po stronie Austro-Węgier i Niemiec i przez to spowodowali klęskę Bułgarii.

ARTUR CWIKOWSKI.

50)

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Teraz z pewnością jej nie znajdzie. Bawić się w bohatera kryminalnego romansu, szukać jej przez detektywów... nie, na to nie starczy mu energii. I obejdzie się... na Boga, obejdzie się bez tego!...

Naszło go widzenie Alinki. Spłynęła ku niemu koblrowa, przejrzysta i powiewna jak obłok, oderwany od zorzy. Patrzyła na niego smutnie jak skrzywdzone dziecko. Usteczka drgała żałośnie, rączki podlatały ku niemu z niemą prośbą o pomoc...

Począł przeproszać ją najczulszemi słowami. Otulał ją miękkimi zawojami pieszczot, opromieniał najkosztowniejszymi klejnotami miłości. Kładł się u jej stóp i uwielbiał jej czystość dziewczęcą, jej czarnoksięską urodę. Oddychał nią jak różową rzeźwością poranka i jak upajającym wiewem po kwiatkach stąpającego wiekzoru.

W trakcie tych jego zadumań, wzlotów i upadków, dokonywało się wśród okrutnych wstrząśnień dzieło, wielkiej przemiany na widzialnych rozłogach ziemi ojczystej i w niewidzialnych pokładach duszy narodowej. Kołowski słyszał musowanie procesu przez szelest krwawych wieści lecących od wschodu. Wojna o niepodległość niosła się rozpaczliwie wołają-

cem dzwieniem żelaza. Jej krzyk był strasznym jak śmierć i mocnym jak śmierć krzykiem przemienia. Jej zew ogarniał jak płomień duchy, jej chorągwie zrywały się z gwarnych ulic miast, z zieleni osiedli wiejskich i leciały jak złowrogie ptaki tam, na mazowieckie błonia, by osłonić serce ojczyzny — Warszawę.

Kołowski był przytomny wszystkiemu, co się działo. Przejmował z trwogą głuche chrobotanie, z głębi idący łoskot, z jakim pękały i osuwały się fundamenta Wielkiej Budowli. Przez gęstą mgłę w której kroczył, przebiegały się dźwięki i zgrzyty, pozbawione przeraźliwej wyrazistości, ale dość silne, by przenikać do serca.

— A ty?...

Nieuchronne to pytanie, męczącym wyrzutem ropiło się w jego świadomości. Wiedział, że jest zdrowy i mocny na tyle, by udźwignąć karabin, a równocześnie, że jest jakiejś wyniosłości, smutne i radosne prawo, które mu zgwałciło wolno. Było ono bronione jedynie majestatem swego dostojeństwa. Było ono rycerskim honorem człowieka i obywatela, poczuciem obowiązku względem umarłych, żyjących i tych, co przyjdą pokoleń. Nie uznawało żadnych paktów, bo nie nie dało mu się przeciwstawić jako czynnik równorzędny i cokolwiek by się rzuciło na drugą szalę, podlatała ona w górę lekka, niemal próżna. Tylko jedno zawierało przykazanie — przykazanie cierpienia i ofiary krwi.

Kołowski czuł niewidzialne pęta, tkające się naokoło niego. Gdy na krótką chwilę zaskładał się w siebie, słyszał głos, będący równocześnie surowym nakazem. Ten głos mówił mu, że nie tu jest jego miejsce, w tym zniemczonym grodzie da-

lekiego zachodu, wśród nienawistnie rozradowanej ludności, która wyczekuje z niecierpliwością jednej, ostatecznej wieści — upadku stolicy. Ten głos miał w sobie blask ekstazy i pojęk płaczu. Otwierał dalekie widnokręgi, czerwone od oparów krwi, po za którymi żyło słońce szczęścia. Trzeba było iść ku nim w znoju okrutnym, niewyczuwalnym jednak dla tych, których wiodło uniesienie. Miłość.

Kołowski rozumiał dobrze, że — jeśli chce być szczerzym przed sobą samym — nie zdobył żadną dyalektyką żadną sofisteryją usprawić dla siebie stanu swej apatii i bezczynności. Dlatego poniechał Jakóbowej walki z aniołem; przeszedł nad sobą do porządku dziennego. Wystarczało mu zwięzłe uświadomienie sobie, że nie powoduje nim egoistyczny, tchórliwy lęk, że gdyby był sam, odpowiedzialny jedynie przed sobą za życie, nie wahałby się ni chwili. Wnikać w sens tego motywu nie chciał, instynktownie czując, że obalić, z nikłymi korzeniami wyrwać go może pierwszy lepszy argument.

Pozostał w Bydgoszczy, choć początkowo, tuż po zerwaniu układów z żoną, zamierzał wracać do domu, by zanurzyć się w atmosferze światłości i spokoju po dręczących przejściach, by uciszyć zamażone serce istotną teraźniejszością bez określania granic jej trwania. Kompromis, zawarty ze sumieniem, był wyrazem nędznej słabości człowieka i gdzieś indziej, tam wśród idzień nie swego otoczenia, mógł spotkać się z jawną, czy ukrywaną pogardą. Tego chciał uniknąć... wyrzutu, plamą wstydu pokrywającego twarz.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 4. kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Środa 4. „Lohengrin“, opera.
Czwartek 5. kwietnia o 7 w. „Orle“, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa 4. „Rozkosze domowego ogniska“, farsa.
Czwartek 5. kwietnia o 7 w. „R. H. inżynier“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Środa 4. „Frasquita“, operetka.
Czwartek 5. kwietnia o 7 w. „Frasquita“.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Środa 4. kwietnia „Sulamith“, operetka.
Czwartek 5. kwietnia „Trzy Dary“, operetka.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 6. kwietnia: Emanuel Feuermann, wiolonczelista. 371

ZGON DYREKTORA URZĘDU EMIGRAZYJNEGO. Dzienniki warszawskie donoszą, że w biurze Urzędu emigracyjnego zmarł we wtorek dyrektor tegoż urzędu Józef Okołowicz.

KWIECIEŃ — PLECIEŃ... Po ciepłych dniach marcowych kwiecień obdarzył nas przymrozkami, zimnym wiatrem, zaś wczoraj śnieżycą nie na żarty. Zrazu brano to za żart „Prima Aprilisowy“, lecz obecnie zaczyna to wielu niepokoić, gdyż nanowo trzeba spalać opał, idący na wagę złota. Może jednak tak źle nie będzie. Kwiecień, zrobiwszy piękny „dyg“ w stronę tradycyjnej przypowiedni, że „przeplata trochę zimy, trochę lata“, obdarzy nas słońcem i ciepłem.

„BRAT MARNOTRAWNY. W piątek występuje Teatr Mały z niezwykle ciekawą premierą, która napewno obudzi żywe zainteresowanie. Będzie nią „Brat marnotrawny“ Oskara Wilde'a, „komedia lekkomyślna dla ludzi poważnych“, jak sam w przypiskach twierdzi autor. Wszystkie zalety i cechy błyskotliwego pióra genialnego „Lorda Paradoksa“ zawarte są w tej komedji, którą reżyseruje p. E. Żytecki. W głównych rolach pp. Trapszo, Dębicka, Romanówna, Kwiatkiewiczowa, Brzeski, Orzechowski, Lechman. Komedja Wilde'a powinna długo utrzymać się na afiszu teatralnym dla swoich zalet i oryginalnego tematu, który znakomity pisarz w sposób przepyszny ujął w trzy interesujące, barwne akty.

„ROZKOSZE DOMOWEGO OGNISKA“. Dozgoniała ta farsa grana była z dużym powodzeniem obecnie w Teatrze Małym pod reżyserkiem kierownictwem p. K. Okornickiego, dana będzie w piątek w Teatrze Nowości. Przeniesienie farsy do Nowości nastąpiło wskutek tego, że musi się dać choć jeden dzień wypoczynku naszym dzielnym artystom operetkowym, którzy od szeregu dni święcą wielkie trjumfy w „Frasquicie“ Lehara.

„ORLE“ Rostanda cieszy się w dalszym ciągu olbrzymim powodzeniem w Teatrze Wielkim, gdzie widownia zawsze jest wysprzedana. — W czwartek i sobotę gra główną rolę p. Hierowski, gdyż ostatnie dwa razy grał ją p. Peliński; rolę cesarza p. Dębowicz.

KONCERT wiolonczelisty E. Feuermanna, odbędzie się w piątek, 6. b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego. Artysta znany muzykalnej publiczności, z dawniejszych występów jako ośmioronne dziecko, uchodzi obecnie po ukończeniu studiów u prof. Klengla, za największy talent odtwórczy i jest najbardziej cenionym solistą wielkich koncertów symfonicznych we wszystkich europejskich centrach muzycznych. Młody, 24 lat liczący artysta, zajmuje zaszczytne stanowisko profesora konserwatorium w Kolonii.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś w środę o godz. 7 wieczorem.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W sprawie nowego projektu ustawy uposażeniowej oraz emerytalnej urządza Międzyzwiązkowy Obszerniejszy Komitet Pracowników Państwowych województwa lwowskiego zebranie dyskusyjne, które się odbędzie w piątek 6 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Nr. 1. sądu

okręg. karnego przy ul. Batorego 3, I. p. we Lwowie. Na zebranie powyższe zaprasza się uprzejmie PT. Senatorów i Posłów oraz członków Międzyzwiązkowego Obszerniejszego Komitetu Prac. Państw. — Za Prezydjum M. O. K. P. P.: przewodniczący: dr. Juljusz Makarewicz; sekretarz generalny: Henryk Kwiatkowski.

ŚWIĄTECZNY ZASTÓJ NA GIELDACH. Dopiero dziś, po przerwie świątecznej, zaczęły się obroty na giełdach oficjalnych. Wobec tego kursy walut nie uległy wahaniom w ostatnich dniach. P. K. K. P. płaćła wczoraj za dolary około 41.000, zaś marki niem. 1'60 mkp.

FATALNY SKOK Z POCIĄGU. Kazimierz Maczulski, odlewacz kolejowy, zamieszkały przy ul. Bocznej Ogrodniczej, jadąc pociągiem kolejowym, wyskoczył z wagonu w pobliżu stacji Podzamcze. Znalezione go leżącego na torze kolejowym, omdlałego wskutek odniesionych kontuzji. Zawiezany lekarz pogotowia rat. stwierdził u Maczulskiego wstrząs mózgu, kontuzje na głowie i twarzy. Udzielono mu pomocy.

SPISEK ISTNIAŁ W FANTAZJI DONOSICIELA. Jak podawaliśmy, Robert Schleicher doniósł policji, że niejaki E. Tokar rzekomo w restauracji Jakóba Steinbacha przy ul. Sykstuskiej wraz z kolegami snuł zamach na jego życie. Właściciel tej restauracji prosi o zanotowanie, iż doniesienie Schleichera mija się z prawdą, gdyż oskarżony Tokar wcale nie przychodzi do tej restauracji, więc nie mógł tam knuć tak groźnych zamiarów.

OSZALAŁ Z ZAZDROSCI I MIŁOŚCI. Władysław Danerecki wpadł przedwczoraj do mieszkania Jana Patary przy ul. Owocowej 14 i tu rzucił się na żonę Patary, którą ciężko pobił i poranił, oraz chciał ją zabić flaszką. Obecni przy tem J. Onyszko i M. Gąbaczewska poczęli bronić napadniętą przed furjatą, lecz ten pobił ich dotkliwie oraz Patere, przyczem powybił szyby. Ostatecznie udało się Danereckiego odprowadzić do policji. Tu zeznał on, iż Marja P. była poprzednio jego narzeczoną, lecz wyszła za mąż za Patere. Teraz nie może on tego przeboleć, bo ją jeszcze kocha i dlatego chciał się zemścić. Krewkiego kochanka, przepełnionego miłością, zazdrością i zemstą, osadzono w areszcie, aby zapomniał o cudzej żonie.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. W parku obok szkoły kadeckiej znaleziono podrzucone około dwutygodniowe niemowlę płci męskiej, owinięte w łachmany. Podrzutkiem zaopiekowała się policja.

PRZYPADKOWY STRZAŁ DO CUDZEGO MIESZKANIA. Wład. Kowalczyk, członek straży pożarnej, w czasie świąt, bawiąc się rewolwerem, przypadkowo spowodował strzał. Kula trafiła w okno mieszkania dra H. Welfera przy ul. Marii Śnieżnej l. 6 i ugrzęzła w ścianie. Policja skonfiskowała zbędny strażakowi rewolwer.

CZY BĘDZIE SĄD DORAŻNY? Niektóre dzienniki podały, iż Antoni Smolka, złodziej kolejowy, który strzelał do policjantów w czasie pościgu, stanął przed sądem doraźnym. Decyzja prokuratury w tym względzie dziś dopiero zapadnie, gdyż Smolka liczy dopiero 17 lat.

MA PRAWO „UBIĆ NA MIEJSCU“. Jewdocha Horbaj z Gajów przybliżyła się do ławy rzeźnika Teofila Chomiaka na placu Krakowskim. Rzeźnik spostrzegł, iż Horbaj usiłowała skraść kawałek mięsa. Oburzony tem, uderzył trzykrotnie w twarz łakomą na „tanie“ mięso kobietę, krzycząc przytem, iż „ma polecenie, jak złapie złodzieja, to ma prawo ubić go na miejscu“. — Świadkowie zajęcia pomimo „prawa“, głoszonego przez poszkodowanego, ujęli się za Horbajową, którą następnie odprowadzono na policję.

ZAGROŻONE WANNY I PIECYKI. St. Elektorowicz, słuchacz medycyny, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego, doniósł policji, że właścicielowi zakładu instalacyjnego Wład. Guzoli przy ul. Kopernika 15 a. sprzedał dwie wanny i dwa piecyki za 3 miliony mk. Sumy tej jednak Elektorowicz nie otrzymał, dowiedział się jednak, iż Guzola przedmioty te chce sprzedać „od ręki“, czyli stworzyć coś w rodzaju zwykłego paska. Poszkodowany prosił policję o uchronienie jego waniek i piecyków przed podobnym losem, wziętych wbrew umowie „na kredyt“.

SPÓŁKA „NIEPEWNEGO“ INTERESU. W mieszkaniu Wolfa Landesberga przy ul. Bożniczej 1 znalazła policja w czasie rewizji 14 sztuk różnych materji wełnianych, przeznaczonych do ulicznej sprzedaży. Aresztowano jednego spółnika tego „interesu“, którym jest Michał Dragan. Zeznał on, iż większą część tego sukna zdołali oni już sprzedać. Sukno to, jako podejrzanego pochodzenia, zdeponowano w policji. Kilku spółników tego magazynu zbiegło przed aresztowaniem.

KRADZIEŻ W BOŻNICY. H. Krebs, kupiec, doniósł policji, iż w bożnicy „Asira“ przy ul. Boimów skradziono różne przedmioty srebrne, wartości około miljon mk. Złodziej jednak, widocznie w pośpiechu, nie zabrał wszystkich kosztowności oraz znaczniejszą gotówkę.

KRADEŁ GUZIKI I IGŁY. Kazimierz Potocki włamał się do budki z kramem, stojącej na placu Krakowskim. Przechodzący J. Branczuk przytrzymał złodzieja i oddał go w ręce policjanta. — Znaleziono przy nim pewną ilość skradzionych guzików, igieł i innych przedmiotów. Osadzono go w areszcie.

— PODZIĘKOWANIE. Uniwersytet Ludowy dziękuje tą drogą W. P. Pariserowi, właścicielowi firmy „Poliglot“, ul. Kopernika 12, za bezpłatne wypożyczenie przesłicznego 2serjowego filmu p. t. „Wśród małp i tygrysów“, który był wyświetlany na porankach kinematograficznych w niedzielę dnia 1. i w poniedziałek dnia 2. kwietnia 1923 w kinoteatrze „Marysienka“.

komunikaty.

× **BACZNOŚĆ PRACOWNICY GMINNI!** W piątek, dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Związku, ul. Ormiańska 2, II. p., odbędzie się

Walne zgromadzenie delegatów z porządkiem dziennym:

- I. Odczytanie protokołu.
- II. Sprawozdanie Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej.
- III. Podwyższenie wkładek.
- IV. Wnioski.

Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszenia, które wydaje Sekretariat Związku w godzinach urzędowych

Sekretarz:

Drobnut Tadeusz.

Za Zarząd:

Górnik Kazimierz.

3—

× **WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH** we Lwowie, odbędzie się w pierwszą niedzielę powielkanocną dnia 8. kwietnia o godz. 10. rano w Kasynie i Kole lit. art. a w braku odpowiedniego kompletu o godz. pół do 11 bez względu na ilość obecnych. Na porządku dziennym obok sprawozdań za ubiegły czas, zamianowanie członka honorowego, wybór prezydium i wydziału na r. 1923 i sprawa unormowania płac zawodowych dziennikarzy.

3 sali sądowej.

MATKA, KTÓRA ZABIŁA DZIECKO.

Helena Jesipowicz, wdowa po oficerze staje dzisiaj przed sądem przysięgłych, oskarżona o zamordowanie własnego kilkuniesięcznego dziecka. Nawiązała ona bliższy stosunek po śmierci wsego męża z jego przyjacielem, lecz opuszczona przez niego, bez środków do życia, postanowiła w przystępie rozpaczki zakończyć raz na zawsze męki swoje i dziecka. W tym celu napaliła w piecu węglem, zamknęła komin i — czekała na dobroczynną śmierć.

Stało się inaczej. Dziecko wskutek zaccadzenia zmarło, matkę jednak odratowano i po kilku tygodniach leczenia w szpitalu zamknięto w więzieniu za dzieciobójstwo. I dziś staje oto za swą winę przed sądem kobieta przywrócona do życia, które zakończyć sama chciała.

Przewodniczyć będzie rozprawie radca Dworzak, oskarżycielem będzie prokurator Landau, obrońcą dr. Batycki.

Krwawe świąteczne pokłosie.

Ubiegłe święta obfitowały w krwawe zajścia. Poza zabójstwem przy ul. Zielonej, w ub. niedzielę wieczorem w hotelu „Austria”, odebrał sobie życie 28-letni Jakób Flintenstein, urzędnik Banku dyskontowego w Drohobyczu. Wymieniony był chory od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. Straciwszy ochotę do życia, strzałem z rewolweru, skierowanym w usta, zranił się śmiertelnie. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala, gdzie desperat zmarł.

Obecny przy tem Emanuel Biberstein na widok śmierci Flintensteina doznał ataku sercowego. Po udzieleniu mu pomocy przez lekarza pogotowia rat. odwieziono go do mieszkania przy ul. Potockiego 1. 9.

Poza tem pogotowie ratunkowe było licznie nawiedzane przez „ofiary” świątecznych animusów. W ul. Berka trzech ułani 14 p. ciężko pobili Józefa Kostanowicza, przyczem złamali mu kość nosową. — Walenty Sawka zgłosił się do zaopatrzenia z ranami, zadane nożem w pierś i rękę, zaś inny gość z przebitą pierśią, który

zrezygnował z opatrunku i nie chciał podać swego nazwiska. — Bracia Jan i Walerjan Lipkowie pojawili się w towarzystwie policjanta z ranami, zadane nożami w głowę plecy i ręce. — Na pl. Strzeleckim jakiś pijak zranił nożem w głowę 10-letnią Różę Turteltaub. — Marjan Długosz został zraniony przez swych kolegów nożem w plecy i rękę. — Wolf Donn r. Wedel w stanie pijanym zbił szybę i zaczął gryść szkło, przyczem poranił sobie język i dziąsła. Poza tem zaopatrzono kilku innych, którzy nie podali swych nazwisk.

Były jednak ofiary świąteczne, poranione przypadkowo. Koło kościoła św. Elżbiety, w czasie strzelaniny „na wiwat” odpryski naboju zraniły Józefa Kulawskiego. — W katedrze ormiańskiej rozkołysany dzwon zranił w głowę Jurka M. — Poza tem zgłosiło się kilka osób pokąsanych przez złośliwe psy, a jedna przez konia.

Drobniejsze świąteczne „zajścia” załatwiano i opatrywano po domach i u prywatnych lekarzy.

Świąteczna zabawa zakończona zabójstwem.

W ub. niedzielę w południe w mieszkaniu Heleny Mielniczuk przy ul. Zielonej 1. 1. zebrała się cała rodzina wymienionej przy „święconem”.

Był tu obecny syn Mielniczukowej 24-letni Roman, z narzeczoną Franciszką Sitkówną, oraz zięć jej Władysław Wzorek, liczący lat 27, kominiarz. Gdy wypito litr wódki i około 8 flaszek piwa Roman M. zwrócił się do matki, aby ta piła piwo. Gdy Mielniczukowa odmówiła wówczas wymieniony zawołał „pije mama czy nie? — Od Władka mama piła a odemnie nie”, poczem rzucił szklankę na podłogę, chwycił matkę w pól i poczał nią trząść. Powstała awantura, podczas której wymieniony pobił naczynia kuchenne. Szwagier jego Wzorek usiłował pijanego uspokoić. Gdy to się mu nie udało wyjął nóż i w szamotaniu zranił go w plecy, w bok i w lewą rękę. Broczący krwią Mielniczuk zerwał się następnie z podłogi i poczał uciekać. W bramie rzeczywistości upadł jednak zemdlony. Nadbiegłe kobiety zaniósły zranionego do mieszkania poczem zawezwano Pogotowie ratunkowe. Nikt z obecnych nie podwijał zranionemu przeciętej tętnicy w ręce, co by mogło być uratować mu życie. Przybyły lekarz udzielił wprawdzie pomocy Mielniczukowi, ten jednak zmarł wskutek upływu krwi.

Sitkówna na widok zalanego krwią mieszkania oraz zmarłego narzeczonego dostała ataku nerwowego i chciała targnąć się na swe życie. Obecni jednak zapobiegli temu. Również Wzorek był zraniony nożem w rękę.

Na miejsce krwawego zajścia przybył wkrótce wywiadowca Kuszlik i st. przodownik policji Kobylak. Po przeprowadzeniu śledztwa aresztowali oni zabójcę. Przybyły lekarz sądowy dr. Niemcewicz polecił zwłoki zabitego przetranszować do Zakładu medycyny sądowej.

Tak tragicznie skończyła się uczta świąteczna, wskutek nadużycia alkoholu.

Oszustwo przekazami w obcych walutach.

Karol Waldman, kupiec, jeden z 11-tu współwłaścicieli fabryki bielizny „Leopol”, zamieszkały przy ul. Ormiańskiej 1. 4 dnia 12-go czerwca z. r. sprzedał „przekaz” płatny w Pradze na 20.000 koron czeskich w kantorze wymiany Natana Bernfelda i Karola Stocka przy ul. Sykstuskiej 1. 1. Waldman, przedstawiając się jako reprezentant fabryki „Leopol”, następnie we wrześniu z. r. sprzedał w tym kantorze podobny przekaz na 10.000 kor. czeskich, a później przekaz na 10.000 kor. austr. płatny w Wiedniu i otrzymał za te przekazy 4 miliony 680.000 Mp.

Bernfeld ułożył te przekazy w Banku krajowym. Gdy przyszło do realizacji owych zleceń, okazało się, że były one sfałszowane. —

Poszkodowani stwierdzili następnie, iż Waldman nie miał prawa zastępować „Leopolu”.

Kantor ów wobec tego zmuszony był wyrównać w Banku krajowym zobowiązania za te przekazy, które wzrosły wskutek spadku marki polskiej na 47 milionów i 500.000 Mp., oraz ponosił 2 miliony marek procentu od tej sumy. Waldman jednak nie zwrócił tej sumy właścicielom owego kantoru. Poszkodowani dowiedzieli się również, że Waldman zamyśla wyjechać na „świeże powietrze” zagranicę. Wobec tego oskarżyli go w policji o oszustwo.

Na skutek wniesionej skargi policja aresztowała Waldmana i odstawiła go do sądu. Aresztowany twierdzi, iż przekazy te miał rzekomo pewien kupiec wykupić zagranicą, czego jednak nie udało się. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy.

Ze sportu.

TURNIEJ WIELKANOCNY WE LWOWIE

przyniósł wiele niespodzianek, w pierwszym dniu ulegli Czarni drużynie Hasmona tak, że w drugim dniu zamiast domniemanego spotkania Czarni—Pogon odbyły się zawody Pogon—Hasmona, które zakończyły się lekkim zwycięstwem Pogoni.

W pierwszym dniu: Pogon—Lechia 9 : 1 (8 : 1).

Do połowy wytrzymała Lechia tempo, w drugiej połowie uległa z powodu braku należytego treningu. Drużyna Pogoni, mimo kilku rezerwowych graczy, odniosła zapewne zasłużone zwycięstwo, na zaszczytną wzmiankę zasługuje środkowa trójka napadu Bacz, Kuchar i Grabień, którzy stanowią podporę drużyny Pogoni i im głównie swe sukcesy ma do zawdzięczenia. Sędziował p. Fischer.

Czarni—Hasmona 1 : 2 (0 : 1).

Trudno bez żalu o tym matchu pisać. Najstarszy klub sportowy w Polsce, który w bieżącym roku obchodzi dwudziestolecie swego istnienia, oczekiwał się klęski swej pierwszej drużyny od klubu, którego pierwszą drużynę w roku zeszłym w mistrzostwie klasy B pokonała dwukrotnie drużyna Czarni II. Klęskę przypisać należy brakowi ambicji drużyny, gdyż technicznie znacznie przewyższała swego przeciwnika. Drużyna musi popracować nad sobą, by nie przyniosła dalszego wstydu klubowi i sportowi polskiemu.

W drugim dniu: Czarni—Lechia 2 : 2 (0 : 1).

Czarni zdeprymowani z dnia poprzedniego przystosowali się zupełnie do gry Lechii, tak, że zawody były mało interesujące. Poza tem sędzia p. Decowski zdradzał na każdym kroku taki brak umiejętności sędziowania, a wyroki jego były tak dalekie od bezstronności, że kolegium powinno p. Decowskiego pouczyć o roli sędziego na zawodach.

Pogon—Hasmona 9 : 1 (6 : 1).

Pogon już w pierwszej połowie uzyskiwała znaczne zwycięstwo, nie wysilała się też w drugiej połowie. Hasmona grała ambitnie i broniła się

zacięście, obrona jej jednak nie mogła sprostać środkowej trójce napadu Pogoni. Licznie zebrana publiczność nagrodziła hucznymi oklaskami to znaczne zwycięstwo Pogoni. Sędziował p. Dr. Dudryk.

WARSZAWA: Terekves—Polonia 4 : 2 (2 : 0).

Legia—B. B. S. V. 5 : 1 (4 : 0).

W drugim dniu: Terekves—Polonia 2 : 1 (0 : 1).

B. B. S. V. —Legia 2 : 2 (2 : 0).

POZNAN: Warta—Unia 5 : 2 (5 : 0).

W drugim dniu: Warta—Verein für Leibesübungen (Gdańsk) 4 : 0 (2 : 0).

Z teatru „Ukraińska Besida”.

„HEDDA GABLER”, dramat w 4. aktach H. Ibsena.

Kiedy teatr polski w pogoni za robieniem kasy wypełnia repertuar farsami i komedjami nie zawsze pierwszej marki, teatr ukraiński we Lwowie, bytujący wśród najcięższych warunków, zdobywa się na podrywania, które świadczą o rzetelnym umiłowaniu sztuki, a nie mniej i o wielkim naogół talencie dobrego zespołu.

Trzeba bowiem niepośledniego zespołu, aby swobodnie, z należytą ekspresją aczkolwiek bez przesady i patosu poruszać się na tej platformie, na której walczą z sobą i z losem bohaterowie Ibsenowskich dramatów. Trzeba też nieprzeciętnej kultury artystycznej, aby w długich czterech, jakoby w kamieniu ciosanych aktach utrzymać się w szlachetnych liniach, a równocześnie skupić uwagę widzów, aż do zapamiętania i wspólnego przeżywania poruszonych zagadnień.

Zespół artystów ukraińskiego teatru w świeżo wystawionej „Heddie Gabler” w zupełności podobał podjętemu zadaniu.

Z poza fabuły dramatu Ibsena wygląda twarz wielkiego myśliciela roztrząsającego w skrótach scenicznych najważniejsze problemy życia i duszy ludzkiej. Podobnie w „Heddie Gabler” jako zagadnienie staje przed widzami żywiołowa, w żadne ramy etycznych nakazów nie dająca się ująć chęć wywyżczenia. Żądza nieposkromiona namiętnością wszystkiego wokół do swojej woli zmuszonej czasami do zastanawiania się i skurczenia po to, ażeby w chwili przesilenia tem potężniejszym i niebezpieczniejszym wybuchnąć płomieniem.

Wśród czterech ścian teatralnej sceny, niesamowitym blaskiem skrzy się demonizm, lśni się upiornym światłem zagadkowość duszy kobiecej.

Ofiarą Heddy Gabler, pada między uczony Entert Lenborg, Sergen Tesman i pani Tea Elwsted, próbując znaleźć wyjście z zaczarowanego kręgu w wspólnie podjętej pracy w umiłowaniu postawionych sobie celów i zadań.

W kręgu tym, w którym słychać poszum skrzydeł tajemniczego losu, wiodącego marionetki ludzkie przez miłość, mienawie i śmierć ku wyzwoleniu, pozostaje Hedda Gabler i w strzale rewolwerowym szuka ucieczki przed szarżą dnia codziennego, przed zwycięstwem pospolitych zjadaczy chleba, w rodzaju asesora Braka.

Osoby Ibsenowskiego dramatu znalazły świetnych odtwórców w pp. Morskiej, Galicyńskiej, Kruszelnickim, Zacharowie i Bławackim. Pani Morska w roli Heddy umiała podkreślić wszystkie dodatnie strony swojego talentu i utrzymać jednolitość gry, podobnie p. O. Galicyńska uosobienie wdzięku i szczerości w trudnej roli Tey Elwsted. Z ról męskich na wyszczególnienie zasługuje w każdym szczególe opracowana gra p. M. Kruszelnickiego. W grze p. Zacharowa zbyt przebiegała znajomość techniki aktorskiej, może nawet ze szkodą dla szczerości ujęcia roli Enterta Lenborga, tej szczerości i tego wewnętrznego oddania się grze, która cechowała wszystkich niemal wykonawców przedwczorajszej premiery.

B. S.

PREMIER ANGLIJSKI CHORY.

LONDYN. 3. kwietnia. (AW). „Manchester Guardian” donosi, że stan zdrowia prezydenta Bonara Lawa tak się pogorszył, że lekarze doradzają mu dymisję.

List z Małopolski zachodniej.

KARJERA SENATORA HAMERLINGA. — OBSTRUKCJA SOC. W KRAK. RADZIE MIEJSK. — USTĄPIENIE WICEPR. TOW. DR. BOBROWSKIEGO. — O OPERE W KRAKOWIE I W KATOWICACH.

KRAKÓW, 31. marca 1923.

Podczas świąt wielkanocnych ma być ubity interes endecko-piastowski. Ojcem chrzestnym ma być senator Hamerling, wybraniec piastowców a fundator endeckiego „Gońca krakowskiego”. Sen. Hamerling zrobił iście amerykańską karierę w Polsce. Pochodzenia semickiego jako człowiek niezamożny zaczął w r. 1909 organizować w Ameryce prasę obcojęzyczną, przy czym nie gardził żadnym interesem, gdyż w walce z prohibicją korzystał hojnie z kapitałów szynkarzy, właścicieli gorzelni i browarów. W czasie wojny oddał się na usługi Niemcom tak dalece, że sąd amerykański skazał go na kolosalną grzywnę, na utratę obywatelstwa amerykańskiego i na banicję ze Stanów Zjednoczonych. Hamerling wyjechał z Ameryki miliarderm i wkupił się w stronnictwo piastowców jak swego czasu Długosz, i został sen. z woj. stanisławowskiego. Teraz zaś robi prawdziwie... narodowy rząd endecko-piastowy. Powinien senat zająć się bliżej tym „cennym” nabytkiem, tembardziej, że istnieje broszura angielska, zawierająca dosłowny protokół zeznań z jego rozprawy sądowej przed sądem amerykańskim.

W wielki czwartek odbyło się specjalne posiedzenie krak. rady miejskiej, na którym prezydent miasta przedłożył wnioski w sprawie podwyższenia podatku od lokali i podatku wodociagowego. Projekt podatku od lokali przewidywał 80-krotne komorne z roku 1914, od zwykłych lokali i 120-krotne od lokali handlowych i przemysłowych. Przeciw temu niestosunkowo niskiemu opodatkowaniu lokali handl. i przem. wystąpił klub socjalistyczny i chwycił się obstrukcji. W czasie przeszło jednogodzinnego przemówienia rad. tow. dr. Müllera przyszło do kompromisu, i ostatecznie uchwalono 40-krotny podatek od lokali zwykłych, a 120-krotny od lokali handl. i przemysł, oraz uwolniono od podatku mieszkania suterynowe. Przy podatku wodociagowym wprowadzono progresję a mianowicie ustalono 30-krotny podatek dla mieszkań do 2 pokoi, a 40-krotny dla mieszkań większych oraz 60-krotny dla lokali handl. i przem. Jest to znaczny sukces klubu socjalistycznego.

Z prezydium miasta ustąpił wiceprez. tow. dr. Bobrowski ze względu na kiepski stan zdrowia i konieczność odbycia dłuższej kuracji. Był on stałe przedmiotem bandyckich ataków prasy chadeckiej i endeckiej, mimo iż radni chadeccy i endeccy na ostatnim posiedzeniu komisji aprowizacyjnej, głosowali za wyrażeniem mu podziękowania z okazji przedłożenia sprawozdania, wykazującego wzorową gospodarkę aprowizacyjną.

Demagogia i bezczelność chadecko-endecka nie zna granic. Ostatnio „Głos narodu” napisał, że z ustąpieniem tow. dr. Bobrowskiego z wiceprezydentury skończy się protegowanie konsultów socjalistycznych. Tymczasem w miejs. zakł. aprowizacyjnych jedynym dłużnikiem jest związek chrześcijańskich spółdzielni spoż. rob., zalegający z kwotą 21. mil. mk. za cukier, dostarczony jeszcze w zeszłym roku. Dalej „Głos narodu” posuwa się do takiej nieczemności, że pisze, iż tow. dr. Bobrowski wyjeżdża na kurację do Kairu na koszt m. Kasy chorych. Takie podłe oszczerstwo może rzucić tylko zupełnie zdemoralizowana i zdziczała prasa klerykałna. Bezczelną demagogię chadeków stwierdziło też ostatnie posiedzenie krak. rady miejskiej, na którym chadeccy głosowali przeciwko nagłości socjalistycznego wniosku w sprawie wyrażenia ubolewania tym posłom, radnym miejskim, (end. Tabaczyńskiemu i

Rymarowi), którzy głosowali w sejmie za wywozem i bezkarnością paskarzy rolnych. Jak zaś endeccy sędziowie walczą z drożyzną świ-dzi sprawy 15 wagonów cukru, zamagazynowanych przez związek cukrowników w Krakowie, którą do sądu skierował tow. dr. Bobrowski. Tymczasem dotąd sąd nic nie zrobił i podobno ma sprawę umorzyć.

Na przedostatnim posiedzeniu radny tow. dr. Müller poruszył sprawę krytycznego położenia opery krakowskiej. Uchwalono odnieść się do rządu o subwencję. Przy tej sposobności wyszedł na jaw taki skandaliczny fakt, że rząd nie płaci od 3 lat za lożę rządową w Teatrze Słowackiego, z której korzysta wojewoda, odstępując ją często swym licznyim znajomym. Sprawę tę powinien wreszcie załatwić p. mn. Sikorski. Równocześnie min. spraw wewnętrznych przedłożyło niemieckiemu cyrkowi w Krakowie, zezwolenie na urządzanie przedstawień, podobno do końca roku. Tak się popiera sztukę teatralną w Polsce. Ponieważ także opera w Katowicach znalazła się w katastrofalnym położeniu finansowem, przeto nasuwa się projekt połączenia opery krakowskiej i katowickiej, gdyż ze względu na bliską odległość Katowic od Krakowa, jedna opera mogłaby obsłużyć oba miasta grając w nich naprzemian. W przeciwnym razie upadek czeka obie opery.

Bezrolny.

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW I RAD ROBOTNICZYCH P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI W wykonaniu uchwały Komitetu obw. zwołujemy na sobotę i niedzielę 7. i 8. kwietnia (konferencję obwodową wsch. Małopolski), która odbędzie się we Lwowie w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Początek o godz. 9. rano.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
2. Sprawozdanie Komitetu Obw. P. P. S.
3. Udzielenie absolutorium ustępującemu Komitetowi obw. P. P. S. i wybór nowego Komitetu.
4. Referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej, łącznie z kwestją bezrobocia.
5. Sprawy organizacyjne.
6. Sprawa organizacji kobiet.
7. Sprawa organizacji młodocianych.
8. Prasa partyjna.
9. Pierwszy Maja.

- 10) Sprawa kooperatyw robotniczych.
- 11) Wnioski i interpelacje.

Każda organizacja P. P. S. na terenie wsch. Małopolski jest uprawniona do wysłania na konferencję 1 delegata. Organizacje większe wysyłają więcej delegatów, a to po jednym na każdą setkę zorganizowanych i płacących podatek partyjny towarzyszy.

KOMITET OBWODOWY PPS.
wsch. Małopolski.

USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI W CZECHACH.

PRAGA. 3. kwietnia. (Pat.) Dziennik ustaw z dnia 31. marca ogłasza ustawę w sprawie ochrony republikańskiego ustroju Czechosłowacji Ustawa wchodzi w życie w pięć dni po jej ogłoszeniu.

Z zagadnień kulturalnych.

Żeromski o ubóstwie języka inteligencji.

Cały pęk zagadnień kulturalnych poruszył Żeromski w „Smutnym i postępie”. Echa te niedługo a treściwej pracy rozległy się niebawem w szerokim promieniu. Najlepszy dowód, jak żywe, jak na czasie są dotknięte przez wielkiego pisarza sprawy.

Niedawno na zebraniu literackim we Lwowie, po odczycie o nowej książce Żeromskiego, poczęto omawiać i rozstrząsać owe smutne może prawdy, jakie Żeromski społeczeństwu ujawnia. Mówili literaci i publicyści. Wszyscy byli zgodni z twierdzeniem Żeromskiego, iż mowa nasza współczesna, język t. zw. inteligencji, potoczny, czy też odświeżony, zubożał niesłychanie, jest oschły, ciasny, jakby pozbawiony soków żywotnych, ograniczający się do pewnego skąpego koła określeń — że język, zwłaszcza pism codziennych, stał się poprostu niemłym, nieciekawym i suchym żargonem, w którym oklepane, wyświechtane zwroty, biurokratyczna ciężkość i naloty cudzoziemszczyzny stale rej wodzą i panoszą się bez żadnych przeszkód.

Mówili to literaci i publicyści, sami czując dobrze gorycz tej prawdy, sami może mając na ustach słowa poety: „Mówię, — bom smutny — i sam pełen winy!” I zaiste, rozprawiając właśnie o skażeniu mowy, sami nie byli wolni od win tych samych. Obce, twarde wyrazy i określenia w rodzaju: „kwestji”, „relacji”, „definicji”, „decyzji”, „enuncjacji”, „funkcji”, „akcji”, „efektywnych”, „afirmatywnych”, „aktywnych” — wybiegały i im co chwila na wargi mimowoli! Czuło

się jednak, że uświadomienie sobie tej szpetoty, tej rozpowszechnionej nawyczki jest drogą, wiedzącą do uleczenia, do wyjścia ze ścieśnionego zakresu mowy, używanej obecnie w naszym życiu codziennym i literackim. Jeden z obecnych wskazał na przepyszny przykład mowy świeżej, bogatej w zetknięciu z miejskim żargonem — i wrażenie tej mowy na inteligentnego słuchacza. Było to w Rosji w czasie wojny. Zebrała się gromada uchodźców, przybyszów z najrozmaitszych stron Polski. Rzecz prosta, na zebraniu tem roztrząsano niewesołe położenie i troski uchodźcze. Mówili „ludzie z miasta”, wykształceni i mniej wykształceni, inteligenci i robotnicy. Na koniec wystąpił chłop. Z dalekich stron, z Kieleckiego czy radomskiego, wicherą wojenną w głąb rosyjskiej krainy zagnany. Kiedy mówił prosto, barwnie a soczyście, słuchacze czuli, że w ustach tego chłopca troski ich nabrały jakby nowego życia, że wyskowiecie jego jędrne, wprost z ziemi ojczystej ród swój wywodzące, było najdosadniejszym, najpiękniejszym wyrazem ich uczuć. „Chłop ten — kończył opowiadający — nie wiedząc o tem, tworzył! Tworzył znakomite obrazy, pięknym, czystym językiem polskim, jakiego by mógł mu pozazdrościć niejedyn z naszych belletrystów”.

Stefan Żeromski tak ujmując ten niezaprzeczony rozdźwięk między językiem t. zw. inteligencji, językiem literackim a mową ludu:

„Literatura polska nie wyrosła z podglebia żywota ludu wieśniaczego i robotniczego, to też nie jest zwierciadłem tego swoistego życia, czyli nie znalazła dla siebie formy gdzieś indziej nieznaną. Jest ona literaturą warstw zwierzchnich, szlacheckiej i mieszczańskiej. Jeżeli zajmuje się ludem, to zajmuje się jako tematem, ponieważ

egzotycznym, jako materją o wartości społecznej lub tworzy akt miłosierdzia, współczucia, łaski”.

A w innym miejscu:

„Pismo literatury polskiej jest odbiciem języka szlachty i mieszczaństwa, językiem wielkomięskim, językiem małym w stosunku do ogromu mowy ludowej — zachwaszczonym niebywale cudzoziemszczyzną — językiem, który wyrósł z jednej wielkopolskiej gwary, dla olbrzymiej masy nieoświeconego ludu, mówiącego swojemi gwarami, trudnym do wyrozumienia”....

Wzbogacenie, odświeżenie mowy literackiej wyobraża sobie wielki pisarz przez zasilenie naszego współczesnego języka „słownictwem gwarowym i starym, nazywajacem po imieniu w dzień i w noc od naszego obszerniejszego zasobu rzeczy, zjawisk, ruchów i odczuwań, które człowiek w walce z dziką przyrodą i w trudzie niezmiernym utworzył, wciągając do swojej mowy nazwy tych rzeczy i pojęć”.

Żeromski nie ma jednak na myśli pisma w jakiejś jednej gwarze — ale mowę „wzbogaconą o wszystkie dialekty”.

Zużycie, niedbalstwo, pośpiech i lekceważenie doprowadziły język nasz do dotychczasowego stanu oschłości i bezbarwności. Zetknięcie z rodzimym pniem niechybnie odnowi go, napoi świeżym sokiem i jedyną mocą zasili. Mowa bowiem, to tworzywo cudowne, bogate, giętkie i podatne, skoro zada sobie nad nią nieco trudu pisarz-artysta.

„Wiatr od morza” Żeromskiego jest właśnie pięknym typem takiego skojarzenia cennego materiału gwarowego z formą literacką.

Marja Hammerowa.

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. S. M. Gimpel

Środa 4-go kwietnia o g. 7-30 w.

Sulamith Trzy Dary

hist. operetka w 5 aktach Gofdiadena.

Czwartek 5-go kwietnia o g. 7-30 w.

operetka w 4 aktach Harta.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pożyczoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW PPS. WE LWOWIE. Zawiadamia się Towarzyszy, że w czwartek, dnia 5. kwietnia b. r. odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2., II. p. ogólne zebranie członków PPS. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

2) Wnioski na konferencję Obwodową PPS. we Lwowie.

3) Wybór delegatów na konferencję obwodową w dniu 7. i 8. kwietnia b. r.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Okręgowy Komitet robotniczy P. P. S. we Lwowie.

* DO WSZYSTKICH TOWARZYSZY WE LWOWIE. O. K. R. P. P. S. we Lwowie uprasza Towarzyszek i Towarzyszy, mogących udzielić noclegu na jedną noc Towarzyszkom lub Towarzyszą, którzy przybędą na konferencję obwodową P. P. S. we Lwowie, w dniu 7. i 8. kwietnia, b. r., ażeby zechcieli łaskawie zgłaszać ilość łóżek, jakie będą mogli oddać do dyspozycji, w sekretarjacie P. P. S., ul. Sykstuska 21, II. p., od godz. 6 -- 7 wieczorem od dnia 3. kwietnia b. r. poczynając. Ze względu na ciężkie warunki mieszkaniowe sprawa jest ważną i O. K. R. P. P. S. ze swej strony apeluje do Towarzyszy, aby zgłaszali gościnnie jak najliczniej.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień!

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 200— Nadesłane 600—, w tekście 800—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 1.500. Drobne ogł. 150— za słowo. Komunikaty 800—, zamiejscowe o 25% drożej.

POSZUKUJE się pracownika szewskiego umiającego króć butów i wierzchów oraz robotę stołkową. Zgłoszenia pod Pracownią obuwia „Wenus”, Borysław, Pańska 287. 41

Dr. Klara Frisch-Sawicka

ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5. 6

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. N. Goldstein

były elem. Kliniki wiedeńskiej i berlińskiej
ord. dla kobiet od 10—12, dla mężczyzn od 2—5,
35 w niedzielę i święta od 9—12 Kraszewskiego 3

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17

Dr. SCHWARZ b. Sekundariusz szpitala powszechnego.
Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw
główniej poczty. — Leczenie piam,
brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

Dr. Zofia WEPER sekund. szpitala
powszechnego

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5
ul. Janowska 25. Usuwanie włosów elektrolizą, broda-
dawek, znamion. 30

18.000 i 20.000 Mp.

dobrze męskie kapelusze jak długo za-
pas starczy sprzedaje

Tworzyjański, Lwów, Kościelna 8

(gmach izby rękodzielniczej) 285

Nie zwlekaj,
bo sposobność minie!

Amerkańska fabryka maszyn
do pisania

L. C. SMITH & BROS

dała wyjątkowo pod-
pisanej firmie możność
oferowania swych

MASZYN

po tak niskich cenach,
że dorównują one
prawie cenom maszyn
niemieckich

FIRMA

LUDWIK AKSMAN

Kraków, ul. Dąbajewskiego 2

Telefon 32-88.



ZAPROSZENIE na WALNE ZGROMADZENIE firmy „GAZOLINA”

Spółka akcyjna we Lwowie, które odbę-
dzie się we Lwowie przy ul. Sapiehy 3
dnia 16 kwietnia 1923 o godzinie 6-tej popołudnia

PORZĄDEK DZIENNY: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1922, 3) Sprawozdanie rewizorów, 4) Udzielenie absolutorjum Zarządowi, 5) Rozdział zysku, 6) Ustalenie wysokości wynagrodzenia członków Komitetu Wykonawczego, 7) Powiększenie kapitału zakładowego o Mp. 500,000.000— czyli do kwoty Mp. 750,000.000—, 8) Wybór nowej Rady Zawiadowczej, 9) Wolne wnioski.

Akcyonariusze chcący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, obowiązani są złożyć akcje najpóźniej do dnia 10 kwietnia 1923 w biurze podpisanej spółki, względnie w biurze „Gazu ziemnego” we Lwowie ul. Sapiehy 1, 3, III p. Głosować można także przez pełnomocnika, którego wyznaczyć należy zwykłym listem równocześnie z deponowaniem akcji.

„GAZOLINA” Spółka akc. we Lwowie.

341

KOMITET WYKONAWCZY:

Inż. Roman Januskiewicz wr., Inż. Julian Pierściński wr., Inż. Marjan Wieleżyński wr.

Bilans Gazoliny Spółki akc. we Lwowie za rok 1922.

Gotówka	54,899.812-13	Kapitał akcyjny	200,000.000 —
Dłużnicy	780,496.432-22	Fundusz rezerwowy	60,755.864 04
Papiery wartościowe	141,698.600 —	Fundusz rezerwowy walutowy	198,652.019 —
Udziały w innych przedś.	13,309.000-70	Wkładki na IV emisję	50,000.000 —
Nieruchomości	143,843.272 —	Nadwyżka wkładek z IV em. na fundusz rezerwowy	113,000.000 —
Kopalnie	214,778.131 —	Wierzyciele	249,408.835 03
Fabryki	164,199.697 —	Akcepty	25,000.000 —
Rafineria	92,014.084 —	Rezerwa na nieustalone	120,000.000 —
Warsztaty	407.117 —	Kaucje za beczki	8,019.435 55
Rurociągi	45,196.641 —	Fundusz emerytalny	11,302.000 —
Środki transportowe	12,157.714 —	Zysk	301,013.224-10
Materiały	14,913.580-67		
Zapasy	49,239.296 —		
	1,327,151.377-72		1,327,151.377 72

Straty

Rachunek strat i zysków

Zyski

Ruch	774,003.300-83	Gaz	225,046.332-62
Administracja	98,604.701-54	Gazolina	629,242.284-27
Koszty handlowe	20,356.399-67	Ropa	256,741.286 —
Podatki	55,664.598-96	Produkt raf.	154,496.046-91
Straty walutowe	8,166.041-24	Warsztaty	34,741.432-08
Amortyzacja	42,459.165-54		
Zysk	301,013.224-10		
	1,300,267.431-88		1,300,267.431 88

„GAZOLINA”

SPÓŁKA AKCYJNA WE LWOWIE

ROWERY, części rowerowe, płaszcze,
i pompki, detki, pompki i t. p. footbale
i pompki footbalowe poleca hurtownie i detalicznie
A. FRIEDFELD
LWÓW, JAGIELLOŃSKA 9.
240 ZLECENIA Z PROWINCJI ODWROTNIŁE.

Pierwszorzędny zakład fryzjerski

(z mieszkaniem), jedno tanie urządzenie fryzjerskie, ewent.
i kompletne urządzenie mieszkaniowe, zaraz na sprzedaż

T. KUŚNIERER w Lesznie

ul. Leszczyńskich, 1. 28 ks. Poznańskie. 368

DLA PIERSIOWO CHORYCH!

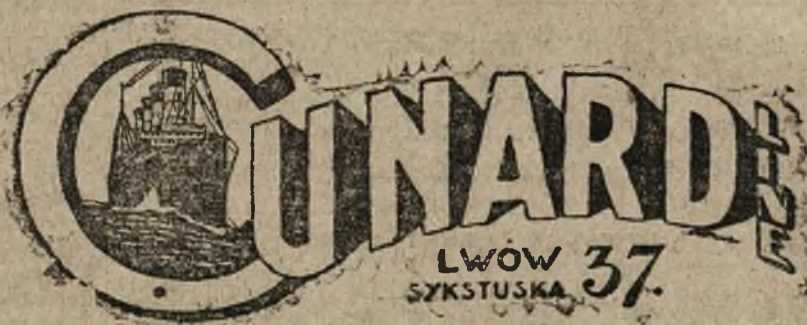
Każdy lekarz ordynuje przy wszelkich chorobach dróg oddechowych uporczywym kaszlu i t. d. najlepszy, jedynie wypróbowany środek

„SULFOCOL LAOKOON“ w każdej aptece — do nabycia —

Zakłady chemiczne „LAOKOON“, Sp. z ogr. odp, we Lwowie, Lindego 6.

Lwów
SYKSTUSKA
37.

naprzeciw głównej poczty



Lwów
SYKSTUSKA
37.

naprzeciw głównej poczty

KOMUNIKAT!

PASAŻEROWIE tak z Małopolski Wschodniej jak i z całej Polski, którzy posiadają wizę amerykańską mogą jeszcze przed lipcem wyjechać do Ameryki.

WZYWAMY wszystkich interesowanych aby bezzwłocznie zgłosili się do biura Linji Kunard, Lwów, ul. Sykstuska 37 (naprzeciw głównej poczty) celem zarejestrowania się do wyjazdu.

LINIA KUNARD, - CUNARD LINE

LWÓW, SYKSTUSKA 37 naprzeciw głównej poczty.

46

ŻĄDAJCIE wszelkiego rodzaju **LAKIERY FRITZEGO** „NUMATA“ „FRITZELACK“ Zastępstwo i skład **HENRYK FREIHEITER** Lwów, Kaspra Boczkowskiego 5

Ważne dla Pań i Panów!!

Powróciłem z Wiednia i przywiozłem ostatnie modele do przerabiania i farbowania 215

damskich i męskich słomianych kapeluszy

KAROL WEISS, Lwów, Dominikańska 5.

FILJA: KOŁOMYJA, UL. CIASNA 1.

Tapety

STORY DO ORNAMENTÓW
FIRANKI, CHODNIKI,
KARNISZE, KOPY,
DYWANY, CERATY.

poleca najtaniej 115

E. KICZALES i A. MARGULIES

Lwów, ul. Sykstuska 1. 18.

Na święta, wesela, dni niedzielne wypożyczam różne ubrania
Sozański Podwale 1 róg Wałowej.

Erdal



najlepsza PASTA do obuwia w puszkach 1/4 klg. do nabycia w hurtowni

Markusa Wildera 261
Lwów, Szpitalna 8 (obok Apteki).

Spółka akcyjna

Eksploatacji soli potasowych

Dyrekcja: Lwów, plac Smolki 5.

Ropalnie:

Kałusz.

Stebnik.

P. T. Rolnicy!

pragnący otrzymać natychmiast sole potasowe i kainit jeszcze na sezon wiosenny, nabyć je mogą w **BIURZE SPRZEDAŻY SPÓŁKI AKCYJNEJ EKSPLOATACJI SOLI POTASOWYCH, LWÓW, PLAC SMOLKI 5, II. p.** (osobiście w Biurze Sprzedaży od 9-tej do 14-tej lub pisemnie). 333

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie warunki sprzedaży i cenniki.

Szybka dostawa!

Zmniejszone Koszta!

Sprzedaż hurtowna — tylko całowagonowo!